

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCYALISTYCZNEJ

NAKŁADEM: LUDOWEGO TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO.

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. KRUSZEL.

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie mies. . . kor. 7° —
Z dostawą do domu kor. 8° 50
Na prowincyi mies. . kor. 9° —
GENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz nonp. 40 h.
Nadesłane za wiersz nonp. 2 K.
Drobne ogłoszenia 15 h. za wyraz,
tłustym drukiem podwójnie.
Adres Redakcyi i Administracyi:
Lwów, ul. Sykstuska I. 27.
Cena numeru pojedynczego:
50 hal.

Komendantowi Józefowi Piłsudskiemu.

*W trudzie bitewnym urosła Twa chwala,
w żołnierskich dumach, gawędach, piosence...
Tam się ku Tobie każda dusza rwała,
tam Cię witały spracowane ręce
ludzi oddanych, wiernych — do skonania!
co sercem czuła, że z ogni i mroków
wojennych piekieł POLSKA się wyłania,
że musimy szablą kruszyć przemoc oków!...*

*Lud długo milczał, ale jego dusza
była wciąż z Tobą, szła Twych czynów śladem...
Dzisiaj opornych do hołdu przymusza,
odpycha z wstrętem tych, co pływali jadem
na ukochane, najczystsze Twe imię,
wpisane w dziejów nieśmiertelną kartę:
boś krwiał i bólem zespolił rozdarte
polskie ziemice —*

Nasz Duchu-Olbrzymie!

We Lwowie, 19 marca 1919.

Zenon Aleksandrowicz.

Józef Piłsudski.

„Gdzież są ci Polacy ze Śpiewów Historycznych, z poezyi Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego? Ci rycerze i ofiarnicy, wymarzeni przez matkę? Te duchy płomienne, groźne, gotowe porwać za broń na pierwszy dźwięk walki o wolność?” — mówił rozgoryczony Piłsudski, gdy wrócił z kongresówki po nieudanej próbie zorganizowania ruchu zbrojnego w czasie wojny rosyjsko-japońskiej.

Gdy w Polsce niemal wszystko spało snem spokojnym, gdy oficjalna polityka polska zginała kark przed majestatem wszystkich tronów zaborezych, tylko nieliczne grono ludzi, duchów niezależnych, ofiarnie podnosiło protest przeciw ulegalizowanemu stanowi rzeczy. Do grona tych wiecznych bojowników należał Piłsudski.

Jeden cel miał w życiu: wywalczyć Polsce wolność i do celu tego dążył z nieubłaganą, żelazną konsekwencją.

Wychowany na świeżych jeszcze wspomnieniach powstańczych, chciał wychować żołnierza polskiego, duchem powstań naszych przejętego.

Próbował wszelkich dróg, borykał się z trudnościami nie tylko przez wroga stawianymi, walczył z obojętnością własnego społeczeństwa. Wreszcie przyszła wojna światowa, moment przez wieszczów wymarzony.

Wojnę tę Piłsudski przeczuł i na jej wybuch przygotowywał żołnierza polskiego. Tworzył kadry w Galicyi, przygotowywał je i w Królestwie. Gdy przeprowadzenie akcji podobnej do r. 1863 okazało się niemożliwe, zdecydował się cofnąć ku wzorom legionowym; ze swoim nielicznym hufcem wyruszył na teren walki — przeciw carskiej Rosyi.

Jego wiekopomną zasługą będzie, że prowadzony przez niego młody żołnierz polski nie zatracił swego charakteru, nie poddał się niwe-

lacyjnym wpływom otaczającej go armii obcej, że odgrodził się siłą swego ducha. Starał się go oddzielić zewnętrznymi odznakami.

Historia legionów w tej wojnie, to ustawiczne borykanie się z przeszkodami, stawianymi i przez tych ze społeczeństwa polskiego, którzy akces do Austrii brali zbyt hołdowniczo i którzy ze względu na czerwoność ideową Piłsudskiego, nie chcieli dojrzeć, że w tej czerwieni żarzy się purpurą ideał uwolnienia Polski.

Piłsudski orlim prawdziwie wzrokiem przewidywał przyszłość. Nie wierzył Austrii ni Niemcom. Jeszcze z legionami walczył na froncie, a równocześnie tworzył tajną organizację wojskową, już zakazał dalszego werbunku do walczących formacji.

Ileż ataków i oskarżeń padło wówczas na jego głowę!

Gdy go pytano, dlaczego wiąże losy swojego żołnierza z Austrią, odpowiadał: Jeżeli potrafię organizować gdzieś wojsko na prawach żołnierza polskiego — próbuję. Do polskości mógł się rwać żołnierz polski po stronie rosyjskiej dopiero na gruzach caratu. Niestety nie znalazł się tam człowiek, któryby tego dokonał.

Gdy po rewolucyi w Rosyi żołnierze polscy na wiecu żołnierskim chcieli zaznaczyć, iż duchem są z Polską i prezesem honorowym zjazdu wybrali Piłsudskiego, podniosły się w Polsce głosy, żądające, aby odtrącił ten hołd. Aby odtrącił żołnierza, któremu wdziano przemocą szynel rosyjski, ale duch jego nie przestał być polskim.

Poprzez zmienne konstelacje polityczne do wolnej Polski dążył komendant Piłsudski. W działalności jego nie było luk tak w boju, jak w robocie politycznej. Nie było ich w okresie prób tworzenia rmu za czasów okupacji niemieckiej i austriackiej, w okresie narzucanej legionom przysięgi, nie było ich w chwili, gdy Piłsudski wyjeżdżał o Magdeburga uwożony z Polski przez Niemców. Nie było luk w chwili,

gdy wracał do Polski i w ogólnem rozprężeniu obejmował władzę, porzuconą przez wszystkich.

Nierozumiany w ciągu całej niemal swej działalności, często odosobniony w swych zamierzeniach, gdy wrócił do zrywającej kajdany Polski wprost z więzienia pruskiego, oczy społeczeństwa zwróciły się na niego. Ujął władzę, wyprowadził Polskę z chaosu, uwolnił ją od okupantów.

Dopiero teraz żelazna konsekwencja jego działalności, prostolinijność jego polityki spotkała się z powszechnym zrozumieniem.

I spiskowiec Piłsudski, komendant skromnego oddziału legionowego, uforował drogę dla swej wielkiej idei.

Wolą sejmu powołany na naczelne stanowisko w Polsce, poprowadził ją niewątpliwie po linii zasad, którym poświęcił życie. Jako naczelną wodź wychował i poprowadził tworzącą się armię polską na te wyżyny ideowe, jakie przyświecały jego bohaterskim legionowym kadrom.

Piłsudski był uosobieniem czynu polskiego, był zawsze wyrazem niezależnej myśli polskiej. Jako Naczelnik Państwa będzie tej myśli nieustraszoną stróżem.

Daty z życia Piłsudskiego.

Piłsudski urodził się w listopadzie roku 1867 w Żuławie. Była to epoka Murawiewa wieszającego... „Życie płynęło — pisał brat Piłsudskiego — pod znakiem narodowej żaloby po „powstaniu”.

Gimnazjum kończy w Wilnie wśród najgorszych rasyfikatorskich warunków. W roku 1885. uzyskawszy maturę, wyjeżdża do Charkowa na uniwersytet, na medycynę. Już w gimnazjum Piłsudski zakłada tajne kółka oświatowe studenckie i rzemieślnicze.

Na uniwersytecie bierze czynny udział w życiu politycznym młodzieży. Za udział w rozrachach studenckich zostaje wyrokiem administracyjnym wydalony z uniwersytetu.

W roku 1887 na Boże Narodzenie przyjechał do Wilna delegat z Petersburga i namawiał n. silnie grono polskiej młodzieży do uczestnictwa w projektowanym zamachu na cara.

Młody Piłsudski wystąpił jako przeciwnik projektu. Twierdził, że zamiar rządu w Rosyi są obowiązani sami Rosyanie przeprowadzić, oraz oświadczył: „Jestem przeciwnikiem terroru, jako socyalista”.

Jeden z rosyjskich spiskowców, który został przez policję rosyjską aresztowany, wypiewał wszystkie nazwiska, jakie znał tylko. Piłsudski, jakkolwiek był badany jako świadek, tak szlachetnie zachowywał się w czasie zeznań w sąsunku do spiskowców petersburskich, że został skazany na pięcioletnie zesłanie do Syberyi wschodniej. Wywieziono początkowo do Kyrinska nad Leną, został po półtorarocznym pobycie w tamtejszym więzieniu, wskutek choroby, przeniesiony do Tunki, miejscowości zdrowszej pod względem klimatu. W więzieniu dużo się myśli, a na wygnaniu dużo się obserwuje. Na Syberyi stykał się Piłsudski z najrozmaitszymi osobami, począwszy od chłopca do największych umysłów postępowej Rosyi.

„Wszyscy oni są mniej więcej zakapturzeni,

Nasze wojska odsierczy z zachodu nawiązały pod wieczór między godz. 8 a 9 łączność z Gródkiem Jagiellońskim.

imperyalisci, nie wyłączając rewolucjonistów” — mówił.

Gdy w roku 1892 wrócił do Wilna, był już zupełnie politycznie wyrobionym człowiekiem. W duszy jego — pisał Sieroszewski — dojrzała ta cudowna synteza wysokiego, niczem nieskalanego romantyzmu celów z prawdziwym realizmem wiodącym ku nim środków, jaki jest cechą wszystkich niezwykłych działaczy.

W tym czasie wyjechał Piłsudski do Warszawy, by konferować z Janem Popławskim, J. Potockim, R. Dmowskim, J. Hłaską i A. Wigockim — z całym kółkiem ówczesnych „Głosistów” w sprawie realizacji swoich planów niepodległościowych. „Brak w nich czegoś, a w nim było dla nich czegoś za dużo” — tak określił to spotkanie jeden z przyjaciół Piłsudskiego.

Piłsudski w swych poglądach i temperamencie okazał się bliższym grupie socjalistycznej. Na drugi zjazd P. P. S. zaproponował Piłsudski — góry Ponarskie pod Wilnem, na Belmoncie koło Białego Kamienia.

Na tym zjeździe zwyciężyli — jak określił sam „Ziuk” (zdrobnienie imienia Józef, pod którym był znany w robocie nielegalnej) — „romantycy co do planów, a pozytywści co do środków”. Od słów postanowiono przejść do czynów. Uchwalono założyć tajną drukarnię. Sprawę tę oddano w ręce Piłsudskiego i Sulkiewicza.

12. lipca 1894 r. wyszedł pierwszy numer „Robotnika”, którego jednocześnie redaktorem, drukarzem i dostawcą został na długo Piłsudski. Wniósł do załącznych, zmierzających formułek partyjnych szerokie narodowe tchnienie.

Piłsudski nie tylko redagował „Robotnika”, ale go rozwodził z narażeniem życia. Osobiste położenie Piłsudskiego wtedy było bardzo ciężkie. Ze względu na prześladowania, trzeba było prowadzić życie nielegalnika, grosz każdy trzeba było wkładać w „robotę”.

Drukarnia „Robotnika” mieściła się początkowo w Lipnikach, potem w Wilnie, a w r. 1896 przeniesiono została do Łodzi.

Pierwszy stopień rozbudzenia narodowego i klasowego został dokonany. Trzeba było uczynić krok naprzód.

Piłsudski zrozumiał, że należy zwolna przynuczać lud do jawnych wystąpień „oko w oko z uzbrojonym nieprzyjacielem”, aby znów wprowadzić w duchowy obieg narodu „pogardę nagłą i niespodziewaną śmierć”.

W tym czasie wykryto drukarnię i aresztowano Piłsudskiego. „Robotnicy, dowiedziawszy się o tem, często płakali, jak dzieci... Myśm chodzili, jak błędni...” opowiada jeden z ówczesnych działaczy. Piłsudskiemu groziła ciężka kara równająca się śmierci.

Ucieczka z X. pawilonu (więzienie rosyjskie w Warszawie), gdzie go osadzono, była niemożliwa. Piłsudski musiał symulować chorobę. Wskutek udania się tego fortelu, został przeniesiony do szpitala św. Mikołaja w Petersburgu. Równocześnie wyjechał do Petersburga wierny druh Piłsudskiego, Sulkiewicz, by obmyślić ucieczkę.

Na zlecenie Centr. Komitetu P. P. S. wstąpił do tego szpitala jeden z członków P. P. S. w Petersburgu Dr. Władysław Mazurkiewicz. W parę tygodni potem, 13. maja 1901 r., wykradł on Piłsudskiego ze szpitala, w przebraniu przyniesionem w tece, wyprowadził na wolność pod rękę, mimo pilnującej bram straży. Przez Rewal i Rygę udali się do Kijowa, gdzie Piłsudski zwiedził świeżo założoną drukarnię „Robotnika”. Stamtąd pojechał na Połację, gdzie ukrywała się jego żona, pani Maria Juszkiewiczowa z domu Kaplewska, młoda wdowa po

inżynierze, zaślubiona przez Piłsudskiego w czasie wydawania „Robotnika” w Wilnie.

Oboje niezwłocznie wyjechali zagranicę, doprowadzeni przez A. Sulkiewicza bezpiecznymi drogami przez lasy zamojskie.

Początkowo zamieszkał Piłsudski pół roku w Krakowie, potem przeniósł się do Londynu, gdzie wówczas skupiała się cała polska emigracja rewolucyjna. Niedługo tu jednak bawił.

Walka porwała go napowrót do kraju. Już na wiosnę 1902 r., a więc w niespełna rok po ucieczce, Piłsudski wraca do Krakowa i zamieszkuje mały pokój na Podzamczu. Wprawdzie stosunki polityczne w Austrii o tyle zmieniły się na lepsze, że emigrantom politycznym dozwolony był pobyt, ale śledzono ich tu na każdym kroku i grożono wydaleniem przy najmniejszym wmieszaniu się do życia politycznego. (D. n.) (k. z.)

Złote myśli Komendanta.

Żołnierz lubi tryumfy, żołnierz lubi wawrzyny, żołnierz lubi jasne słońce zwycięstwa. Ja zaś prowadziłem was po cierpieniach, po turmach, które niejednemu sercu i charakter łamały, bo ja się nie bałem prowadzić po tych drogach, ja się nie bałem, że wy się zlamiecie. Ja byłem pewien, że tak, jak ja, wytrzymacie w najcięższych chwilach zostaniecie wiernymi Ojczyźnie, wiernymi, mężnymi, silnymi żołnierzami.

Być zwyciężonym i nie uleść — to zwycięstwo!

Zwyciężyć i spocząć na laurach — to klęska.

Dla dobrego żołnierza niema położenia, z którego z honorem wyjść nie można.

Żołnierze! posłuchajcie za moim rozkazem bez wahania, bez chwili namysłu, czy los Wasz nie będzie podobnym do losu tylu poprzedzających nas pokoleń żołnierzy polskich.

„Wyrobił się z nas ten typ żołnierza, jakiego nie znała dotąd Polska. Nie brawura, nie błyskotka żołnierska stanowi najistotniejszą naszą cechę, lecz ten przedziwny spokój i równowaga w pracy bez względu na przeciwności, jakie nas spotykają.

Nawet bandyta musi umieć chować i za te swoje pragnienia umieć się narażać, a my, ogół polski — nie umiemy chować! Chcemy wszystko wyjechać, wygadać. Upewniamy samych siebie, że można Polskę wyszachrować, że ofiary są zbyt liczne.

Echa.

Jak Józef Piłsudski werbuje żołnierzy i agituje za Józkami...

(Prawdziwie.)

Jesienią roku 1916-go komendant Piłsudski bawił w Krakowie, zamieszkując w realności przy ul. Szlak.

Pewnego dnia do pokoju komendanta weszła stróżowa i — pod Jego nieobecność — zwierzyła się domownikom z następującą troską.

— Urodziło się jej dziecko. To zresztą nie nadzwyczajnego i nie pierwszorzyna... Trudno się woli Boga opierać... Z czem innem kłopot. Oto mężowi jej ubzdurało się, aby pan Piłsudski, taki sławny wojownik trzymał dzieciaka do chrztu... Nie zważywał mąż? Gdzież pan Piłsudski zechce się poufać ze stróżostwem... On, co z takimi panami się styka, sam nie byłby kto! Nie spadło na nią nie-szczęście?

Ostatecznie domownicy uspokoili kobiecą, iż się podejmą załatwienie tej sprawy z „panem Piłsudskim”, któremu też istotnie później przedłożyli prośbę dozorców.

Piłsudski kazał ich sobie przywołać. Jawili się natychmiast, bardzo zafrasowani i niepewni dobrego przyjęcia.

— Toż wam się jakiś dorobek nowy ukazał? — pyta komendant z uśmiechem.

— Znowu jedna gęba do jedzenia więcej! — ośmiela się stróżowa.

— I chcecie, bym mu ojcem był chrzestnym? — bada dalej Piłsudski.

— Prosimy pięknie! — odzywają się przybyli.

— Chłopak, czy dziewczynka?

— Chłopak! — krzyczą radośnie.

— To dobrze, będzie z niego żołnierz... Jedno już załatwione. A teraz drugie: zgadzacie się, by moje imię nosił, Józkiem się zwał?

— Zgadamy, zgadzamy!

— Ha, kiedy będzie z niego i żołnierz i Józek, to ja się już wpraszam na kuma.

Podziękowaniom nie było końca...

Komendant słowa dotrzymał.

Kraków cały śmiał się z werbunku i agitacji Komendanta za „Józkami”...

Teodor Kaszyński.

W hołdzie Naczelnikowi Państwa.

Lwów, 19 marca.

Z bohaterskiego Lwowa, do którego obrony w tak wydatnej mierze przyczynili się robotnicy, klasa pracująca, zorganizowana w P. P. S., zasyła Naczelnikowi Państwa, Józefowi Piłsudskiemu, w dniu Jego imienin wyrazy hołdu i miłości.

„Dziennik Ludowy” Rada robotnicza PPS.

Rozkaz do żołnierzy 4 i 5 pp.

Lwów, 19 marca.

ŻOŁNIERZE! Obchodzimy dziś święto, jedno z tych, które w sercu żołnierza polskiego budzi najwyższe uczucie, najwznioślejszą radość.

Na kresowej placówce Wolnej, Niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej, w krwawych zmaganiach z podstępny wrogiem, wy, żołnierze 4 i 5 pp. leg., wychowankowie idei Komendanta, myśłami naszymi, sercem całem zwracamy się ku Temu, który przez twarde swoje życie, przez ofiarny tego życia trud, prowadził nas niezłomnie do wolności i wyzwolenia.

Z uczuciem najwyższego szczęścia witamy dzisiaj ten dzień imienia Komendanta w wolnej już Niepodległej Polsce, my, którzyśmy w zmiennych losu kolejach dzień ten corocznie święcili. I wtedy, gdy był Wodzem naszym w walce z caratem, i wtedy, gdy byliśmy ramieniem Jego siły w ciężkich zmaganiach z brutalnym prusakiem i obłudnym austriakiem i wtedy, gdy on więzionym był pruskiem, a my — w myśl Jego nauk o honorze polskiego żołnierza — w obozach Szczyptowa i Benjaminowa, na froncie lwowskim lub w P. O. W. za ideę cierpliwi, za ideę ginęli i dla tych idei milczeli i pracowali.

Dzisiaj wolnym jesteśmy narodem, żołnierzem dziś jesteśmy wolnej Polski, wolą własnego Sejmu na bój z zachłannością wrogów wystanym. Dążenia Komendanta i cele jego, cierniowym okupione życiem, przestały być ognikiem, wiodącym nas przez krwawe pola Łowczówka i Rokiny, Jaskowa i Kostuchnowki. Rzeczywistością sta-

TEATR STYLÓWY

„CHIMERA“

AKADEMICKA L. 8.

W środę 19. marca

i w dnie następne:

Premiera

wzruszającej, osnutej na tle zdarzeń prawdziwych, tragedii kobiety współczesnej w 4 wielkich aktach p. t.:

Pamiętnik jednej z wielu

Główną rolę kreuje znakomita artystka filmowa HEDDA VERNON.

Przepyszna wystawa! — Modne stroje! — Mistrzowska reżyseria!

Podwójny program rozpoczyna występ ulubionej artystki

Henny Porten

w świetnej czteroaktowej, pełnej arcywesołych epizodów, komedii pod tytułem:

Żeniaczka z rozkazu.

do się to, o czym marzyły pokolenia i o co walczili ojcowie.

Dziś my, żołnierze, jednym natchnieniem duchem: walki z zachłannym wrogiem, jedną porwaną wolą: zwycięstwa choćby za cenę życia, ślemy w ciemność z serc naszych uczucia, wierności wyrażamy temu, co nauczycielem nam jest i Przewodnikiem.

Naczelnik Państwa, Komendant Józef Piłsudski żyje!

Za zgodność:

Szef sztabu.

Zulauf, m. p. ppłk.

Dow. Grupy.

Dziś we środę ku czci imienia Naczelnika Państwa odbędzie się w sali Rady miejskiej uroczysty poranek.

Początek o godzinie 12-tej w południe.

Zamiast wstępów, dowolne datki na ochronę imienia J. Piłsudskiego. Osobistych zaproszeń Komitet nie rosyła.

Pierwszemu Naczelnikowi Państwa w dniu Jego Imienia złoży Pierwsza załoga obrony Lwowy ze szkoły im. Sienkiewicza swoje fotografie ułożone na tle Orła Białego. Fotografie można oglądać w oknie wystawowym księgarni Alkenberga.

Warszawa. 15 marca. Naczelnik państwa otrzymał od sejmików powiatowych w Gostynie, w Janowie lubelskim i w Wierzbniku depesze, wyrażające hołd i gorące uznanie za niezmordowaną pracę dla Państwa polskiego.

Z walk o Lwów.

Z dnia 18. marca.

Sytuacja bojowa (godz. 3 popoł.)

Nieprzyjacielskie linie zostały przełamane. Oddziały nasze, idące od zachodu zajęły Milatyn, Mielnik, Bar i Górę Jaźwińską. Akcja postępuje naprzód.

Odsiecz dotarła do Gródka.

Nasze wojska odsieczy z Zachodu nawiązały pod wieczór między 8. a 9. łączność z Gródkiem Jagiellońskim. Tor i gościniec wolny, połączenie z zachodem uzyskane. Nieprzyjaciel w popłochu cofa się, nasze oddziały bravurowo ścigają go.

Dywizja lwowska: Artyleria nieprzyjacielska ostrzeliwała Kozice, Domażyr oraz Zboiska. Nieprzyjaciel dwukrotnie markował atak na Skniów oraz ostrzeliwał Łapajówkę, Zimną wodę i Persenkówkę.

Dywizja pułk. Sikorskiego: Oddziały nasze zajęły Ottenhausen oraz podsunęły się pod Burghal. Popołudniu ostrzeliwała artyleria nieprzyjacielska Gródek i stację kolejową.

Sytuacja bojowa.

Lwów, dnia 18 marca.

Godzina 10-ta.

Ostatnie wiadomości, które dostaliśmy późnym wieczorem, donoszą o nawiązaniu kontaktu odsieczy z wojskami pod Gródkiem z dywizją pułk. Sikorskiego.

Świadczy o tem, że nieprzyjaciel jeszcze przed bitwą pod wzgórzem Milatyn a miastem Milatynem zarządził odwrót, a opór stawiały silne strażnice tyne.

Zdobycie przez grupę pomocną wzgórz na

wschód od Tuczap (położonych na północy od tomu i na wschód od Rodatycz), było okrażeniem ogromnie niebezpiecznym dla nieprzyjaciela, jak również osiągnięcie tego punktu przez nasze wojska świadczy o tem, że gross sił wroga zapewne obróciło odwrót na południe.

Dalsza akcja na południe może nieprzyjacielowi przynieść niezmierne szkody.

3 chwili.

CO PISZE O NAS „WARSZAWKA“?

W pismach warszawskich znajdujemy wzmiankę, która nam, umęczonym nad miarę ciężkimi przeżyciami i ciągłym niebezpieczeństwem życia, nasuwa bolesne refleksje.

Beztroskliwy kronikarz notuje tam bowiem, że Lwów znowu ostrzeliwano pociskami działowymi, który jednak nie wyrządził nikomu żadnej szkody. Czy autor tej notatki wyobraża sobie, że miasto nasze jest rzeczywiście widownią codziennych cudów, lub, że ukraińskie pociski są... bombami czekoladowymi z cukierni warszawskich?

Lwów cierpi i milczy. Ten cichy, spiżowy hart kresowych bohaterów widocznie psuje błogi spokój sumień burżuazyjnego „towarzystwa“ Warszawy, które pragnie przecie bawić się, szaleć, spokojnie jeść paczkę, flirtować i manifestować „żywiolowo“ przy patryotycznych okazjach i na cześć misji koalicyjnych.

Lwów? Mord bezbronnych? Krew ofiar na bruku i w świątyniach? Męka ciemności? Cierpienia gdu?

Nie, nie. Nie myśl o tem piękna Warszawo. We Lwowie wszystko dobrze... Bombardowanie nie czyni nikomu najmniejszej szkody... (m. h.)

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 19 marca.

Repertuar teatru miejskiego:

We środę, 19 marca o 6 wiecz. „Winobranie“, operetka w 3 aktach Oskara Nedbala.

We czwartek, 20 marca o 6 wiecz. „Cyrylik Sewilski“, opera komiczna w 3 aktach Rossiego.

W piątek, 21 marca o 6 wiecz. „Pan Jowialski“, komedia w 5 aktach Aleksandra Fredry.

Pochwalne uznanie sztabu generalnego dla 4 i 5 pp. W ostatnim rozkazie ukazał się następujący rozkaz pochwalny: Wyrażam 4-mu i 5-mu pp. Legionów, które oswojodziwszy Lwów, należał od tej chwili do oddziałów, walczących w niezłomnym po dziś dzień męstwem o Lwów i kresy wschodnie, oraz ich dzielnemu dowódcy podpułk. Tokarzewskiemu najwyższe uznanie w imieniu służby za ich dzielność, męstwo i krwią stwierdzony patryotyzm, życząc zarazem tym pułkom dalszych świetnych sukcesów, które rozpoczęły pod Łowczówkami i Jaskówem, a przysporzył sobie nowych wawrzynów przy odbiciu Przemyśla i Lwowa.

Rejestrowanie pożyczek austriackich. Komisja Rządząca (Wydział skarbowy), pragnąc zebrać materiał dla jaknajrichlejszego zorganizowania się w przedmiocie ewentualnego zabezpieczenia interesów tutejszych obywateli, posiadających austriackie pożyczki wojenne, przy ostatecznym zlikwidowaniu stosunków z byłym państwem austriackim zarządziła w porozumieniu z Biurem prac knogresowych w Warszawie imienny spis posiadanych przez tutejszych obywateli i wszystkie instytucje austriackich pożyczek wojennych 1-7.

Posiadacze tych pożyczek powinni we własnym interesie zgłosić się w tych instytucjach finansowych, u których pożyczki te subskrybowali, celem zarejestrowania posiadanych pożyczek.

Nadzwyczajne wydanie „Dziennika Ludowego“, zawierające radosną wieść o przełamaniu frontu ukraińskiego, rzuciliśmy wczoraj — natychmiast po otrzymaniu jej — w tysiącach egzem-

plarzy na miasto. Publiczność rozchwytywała je gorączkowo, żywo komentując komunikat bojowy. Zarząd teatru świetlnego „Chimera“, otrzymawszy egzemplarz nadz. wydania „Dziennika Ludowego“, treść jego wyświetlił na ekranie, co zebrana na widowni publiczność przyjęła burzliwymi oklaskami.

Radosna wieść przyniosła uspokojenie znękanym, bohaterskim mieszkańcom Lwowa, ukazując bliski kres ich nadludzkich cierpień, które od 5-ciu prawie miesięcy znoszą z bezprzykładną ofiarnością i samozaparciem.

Otworzyć szkoły! Pod wpływem chwilowej depresji rada szkolna krajowa zamknęła wszystkie szkoły. Kształcąca się młodzież znowu odeślano na przymusowe wakacje, a dzieci proletariatu pozostawiono opiece ulicy.

Czy nie należałoby się ponownie zastanowić nad ponownym otwarciem szkół? Czy w obecnych warunkach nie może odbywać się nauka?

Jeżeli można gromadzić się na nabożeństwach, jeżeli można urządzać tłumne wiece, sądzimy, że udzielanie nauki jest nie mniej ważne. Otworzyć natychmiast szkoły! Z tym apelem zwracamy się do władz szkolnych.

Do krwawych zająs przyszedł w zagłębiu dąbrowskim. Podczas aresztowania agitatorów komunist.: Berkoja i Daniszewskiego dla 11-go bm. przyszedł do rozruchów. Wojsko strzeliło do tłumy, zabijając 4 osoby. Tegosamego dnia nieznanego człowieka zastrzelił kapit.-audyt. Turyna na dworcu kolejowym w Dąbrowie. Wyjechała tam specjalna komisja śledcza.

Ofiary ostrzeliwania miasta. W ubiegły poniedziałek granat nieprzyjacielski zabił w mieszkaniu Rewul kę Zofię, dziewczynkę a jej brata, Maryana, liczącego lat 8, ciężko poranił w lewą rękę. W innym mieszkaniu zabił Olgę, liczącą lat 15 i jej młodszą siostrę Jadwigę Wojnarowicz, zaś matkę Maryą zranił w lewą rękę i nogę. Na jednej z ulic miasta ciężko została zraniona odłamkiem granatu w klatkę piersiową p. Stanisława Kolesówna, telegrafistka kolejowa. Ranni znajdują się w szpitalu powszechnym.

Przed sądem doraźnym. We wtorek stanęli przed sądem doraźnym ujęci bandyci, o których zbrodniach wczoraj donosiliśmy. Wyrok zapadł o godzinie 10 wiec orem i zostanie we środę, po zatwierdzeniu go przez głównodowodzącego armię, ogłoszony.

Ku wiecznej rzeczy pamięci. W dniach odcięcia Lwowa, mianowicie w dniu 17. i 18. marca, płacono w handlu paskarskim następujące ceny: za korzec kartofli — 800 kor., za kilogram smalcu 600 koron, za kurę 250 kor.

Orgia wyzysku i nieludzkiego, zbrodniczego wykorzystywania sytuacji!

Komu należy się mleko kondenzowane? Znowu dochodzą nas skargi na sposób rozdawnictwa mleka kondenzowanego, przysłanego dla starców, chorych i dzieci. Naszym jednakże „dobroczyncom“ lwowskim, którzy podjęli się rozdawnictwa nie może się pomieścić w głowie, że trzeba to mleko rozdzielać tym, którym ono się należy, a nie tak, jak im się podoba. Przybyło do nas z zażaleniem na „panów opiekunów“. Staruszka, ciężko chora (świadeptwo lekarskie), która usłyszaawszy o mleku, natychmiast udała się do swego opiekuna, p. Meisnera, lecz ten oświadczył, iż mleko wydaje się tylko „gorączkującym“ i to jeśli jeszcze zostanie. (Tymczasem gotowało się na kuchni p. opiekuna mleko z kaszą). Staruszka jednak udała się jeszcze do biura okręgowego, lecz i tam oświadczone jej, że świadectwo lekarskie nie nie znaczy (!), a mleko wyda się tylko tym, którzy przekroczyli 70 lat. Więc dla „niegorączkujących“ panów opiekunów jest mleko i to w tak obfitej ilości, że można je gotować z kaszą, a niema go dla chorych, dla których właściwie jest przeznaczone.

Niepoprawny piekarz. Jest nim p. Schirmer, o którym mieliśmy już sposobności donieść na-

Teatr świetlny

Okna Gombrowicza.

„APOLLO“

Od środy dnia 19. marca b. r.

Wielce zajmujący dramat z Kaiserem Titzem w roli gł. p. t.: Śladami zbrodni

Nadto wspaniała, pełn humoru komedia. Koncert orkiestry filharmonicznej.

Sklep szwalni P.Z.N.K.

Lwów, Rynek I. 30, mezanin

poleca na sezon wiosenny świeży
zapas blozok markizetowych
jedwabnych jakoteż sukienki, dresy
:: cinnie i płaszcze wiosenne

Ceny niższe

szym czytelnikom. Chleb wypiekany przez niego jest ponownie nie do spożycia. Nie pomogła kara 1000-koronowa, ani też publiczne napiętnowanie (na Radzie Miejskiej i w „Dzienniku Ludowym”) tego wysoce nieobywatelskiego czynu. Schirmer i jemu podobni, dorabiają się na konsumentach olbrzymich fortun. Nie wiadomo w jaki sposób zaspelować do ich, że się tak wyrażę, sumień. Gdy prośba i groźba nie pomogła, należałoby odebrać Schirmerowi koncesję, aby dać odstraszający przykład innym podobnym piekarzom w rodzaju Schirmera. (ab).

Co kradną w biurach urzędników. Pan Michał Ungeheuer nadrezydent kolejowy na dworcu głównym donosi policji, że „nieznani sprawcy”, dostawszy się przez rozbite okno do jego biura, skradli mu skrzynkę, zawierającą 200 szczyrzyków.

Panie zgłoszone do zbiórki zechcą odebrać puszki we wtorek 18. b. m. między 4-tą a 6-tą wieczorem w lokalu K. O. P. plac Akademicki I. 1., I. p. Odbiór i przeliczenie puszek odbywać się będzie w galicyjskiej Kasie oszczędności we środę 19. bm., t. j. w dniu zbiórki przez cały dzień do godziny 7-mej wieczór, gdzie wszystkie puszki w tymże dniu mają być zebrane.

Wygodny złodziej. Do mieszkania p. Maurycego Szorra przy ul. Śnieżnej pod I. 5 zakradł się „nieznany sprawca” podczas nieobecności właściciela i przebrał się w jego nowe spodnie i buciki, biorąc po jednej parze z tej garderoby na zapas. Stare zupełnie zniszczone części ubrania, pozostawione przez złodzieja p. Szorra zostały na policji.

Z pod ziemi skradzione wyzłte. Sklep rejonowy p. Maryi Cwinirowicz przy ul. Wład. Warneńczyka pod I. 2 okradł z wiktuałów niejaki: Michałina Bojczuk. Eugenia i Zofia Starzewska i zakopały je w ziemię za realnością przy ul. Pijarów pod I. 66, do czego przyznały się w śledztwie. W tym niezwykłym schowku znaleziono 34 kg. mąki i 13 kg. cukru, które oddano poszkodowanej.

Z dnia i nocy. P. Pepi Bochnerowej, skradziono z piwnicy przy ul. Rappaporta pod I. 5, 20 cetnarów węgla.

Kupcowi Mojżeszowi Aberdamowi, zamieszkałemu przy ul. Królowej Jadwigi, skradziono z mieszkania garderobę wartości 5.000 koron.

P. Katarzynie Cwinirowiczowej, skradziono ze sklepu rejonowego przy ul. Wł. Warneńczyka pod I. 2 93 kg. mąki i 50 kg. cukru.

Jeszcze o słoninie. Dnia 14 bm. rzeźnik Bieńkowski, mający sklep przy pl. Krakowskim 1, kupił słoninę, o której tyle już pisano, po 24 K 50 h za 1 kg. Bieńkowski wyraził się, że wprawdzie nabył ją po 24 K 50 h, jednakowoż kosztować go będzie 1 kg. 30 koron. Na zapytanie, skąd ta różnica między ceną kupną, wynoszącą 24 K 50 h, a drugą ceną: 30 K, odpowiedział dosłownie: „Ponieważ będę musiał dać wszędzie tam, gdzie potrzeba”. Czyli inaczej: słoniny było 12700 kg. Różnica pomiędzy 24 K 50 h przy tej ilości wynosi 69.850 koron. Wedle obliczenia więc p. Bieńkowskiego, „to, co dać należało”, czyli po prostu łapówki, wyniosłoby tę kwotę, kwotę 69 tysięcy 850 koron.

Słoninę, jak wiadomo, zaopiekował się Urząd zwalczania lichwy, a p. Bieńkowskiemu zwrócono zadatek. Transakcja nie doszła do skutku.

Ciekawe tylko, komu to p. Bieńkowski miał „dać to, co potrzeba”. Kto tę kwestię wyjaśni?

† **Zgon Jana Ludwika Louisa.** W dniu 18. marca br. odbył się obrzęd pogrzebowy Jana Ludwika Louisa, inicjatora i założyciela Tow. młodzieży polskiej im. T. Kościuszki. Zmarł w sile wieku, licząc lat 46, powróciwszy jako inwalida z wojny światowej, osierociwszy żonę, córkę Franciszkę i syna Tadeusza, który od 16. roku życia walczył w legionach, a ostatnio w obronie Lwowa, został ranny w prawą rękę.

Pogrzeb zmarłego odbył się przy udziale rodziny, członków Tow. Kościuszki, echu kominiarskiego i licznej publiczności. Nad cichą mogiłą pochyliły się sztandary, zegnając zmarłego nazawsze i oddając cześć prawdziwemu obywatelowi.

T. D. — Kołomyja. Ze Lwowa przesyła matka Dziunowi serdeczne pozdrowienia. — Jest zdrowa. — L. D.

Pisma kołomyjskie proszę o przedruk.
Na Ochronkę im. Piłsudskiego:
Kółko amatorskie „Awiała” przez kierownika Kółka p. Br. Świeżego 50 koron.
Razem wpłynęło dotychczas 1.151 kor. 36 h.
Dalsze datki na powyższe cele przyjmuje administracja „Dziennika Ludowego”.

Giełda warszawska gra na zwyżkę.

Warszawa, 15 marca.

Zapowiedź podatku od gotowizny i przymusowej pożyczki dobrze wpłynęła na stosunki na rynku papierów publicznych. Chęć wyzbywania się gotowizny góruje nad całym rynkiem. Stąd niezwykle wzrost kursowy papierów, poszukiwanych w ogromnych rozmiarach. Kursu nieustannie podążały ku zwyżce, popędzone jeszcze przez spekulację, która skorzystała z tego ruchu. W rezultacie obroty były olbrzymie a wzrost kursów przekraczał 20 marek na 100 rubli w wartości nominalnej. W końcu, co jest rzeczą normalną, kursa nieco spadły, tendencja jednak była wciąż mocna.

Za 4 i pół proc. listy ziemskie żądano 217 (188). Płacono 197 (176.50) nabywano po 185, 195, 200, 203, 204, 205 i 202 (176.80—180).

5-proc. listy m. Warszawy w żądaniu 208 (194), w poszukiwaniu 198 (84) w obrotach 193, 195, 196, 197, 198, 200, 201, 202, 203, 205, 207, 208, 209, 210, 210 i 203 (185 do 188).

Za 6-proc. obligi m. Warszawy w żądaniu 204 (196) w poszukiwaniu 194 (186).

Za 5 proc. obligi Banku ziemskiego żądano 104 (104) płacono 99 (99), nabywano po 102 i 102.50

Waluty były w zaniedbaniu. Przy niezbyt wielkich obrotach kurs rubla kształtował się niskowo, kurs koron zaś pozostawał bez zmiany.

Pręciutki 129. 127.50. Duńskie 84 25.
Korony 50.80 50.90

Komunikaty.

Po ledzenie klubu radnych P. P. S. odbędzie się w środę, dnia 19. bm. o g. dz. 6 popoł. w kasie chorych.

Baozność mura-z, ciele i kamieniarz. Wpłata dalszych zastów bezrobotnym nastąpi dziś, w środę 19-go bm. o g. dz. 5 popoł. w organizacji przy ul. Chłowej 6. Wypłacać będzie tow. Tomaszek.

Teohicy-dentystyczni! Dziś, we środę, dnia 19. bm., w lokalu ul. Koralnicka 6 o godz. 6 wiecz. odbędzie się zgromadzenie z porządkiem dziennym: 1. Odczyt to 4 Dr. Stupni kiego p. t.: „Rozwój społeczny”. 2. Zgłaszanie się bezrobotnych i wydawanie legitymacji

Za zarząd: Aleksander Katz.

Wano zgromadzenie Tow. wzajemnej pomocy st. zby mlekiej odbyło się w niedzielę, dnia 16. bm. Po przyjęciu sprawozdania z czynności towarzystwa oraz kasowego uchwalono na wniosek p. Bednarza wpłacić na Polską pożyczkę wojenną 5.000 koron. Następnie wybrano zarząd, do którego weszli pp.: Konaszyński Kazimierz, jako prezes; Bednarz Jan, zast. prezesa; Lewald Dominik, sekretarz; Minajluk Michał, kasyer; Sindak Jakób, kontrolor; Wein Jan, Antonow Maksymilian i Biłski Józef do komisji rewizyjnej.

Koło miejscowe kolejarzy uprasza mężów zaufania, wszystkich kategorii, którzy mają bloki deklaracyjne, aby je zgłosili najd. do 22. marca, u skarbnika kol. Hüttera Piotra w lokalu Koła przy ul. Grodeckiej 69, między godziną 4 a 6 wiecz. Zarazem nadmieniamy, że do komisji kontrolującej zostali wybrani na walnem zgromadzeniu: kol. Marecki, tokarz, Neczas Marian, biuralista i Ochocki Marcin, stolarz.

OGŁOSZENIA.

Specjalista chorób wenerycz. i skórnych.
Dr. Henryk Rosmarin
ordynuje od 8—10, 12—1 i 3—5.
ul. Kopernika I. 12.

2 strzelby

okazyjnie do nabycia!
Broń wszelkich systemów
naprawia dokładnie i tanio.

Patrony browningowe 635 kupię w każdej ilości.
Pracownia rusznikarska
F. GĄDEK, Boniarda 2, boczna
Bastorego

Specjalista chor. wenerycznych, skór. i moczowych
Dr. Wilhelm Lanterstein
ord. od 11—1 i 2/—5
Lwów, ul. Sykstuska I. 37 (róg Słowackiego).

Do ślusarni Hromy
JAN SCHUMANN Ska
z ogr. odp.
Lwów, ul. Pańska 23 potrzebni
Ślusarze, pomocnicy fabryczni, chłopcy do nauki.

Nasiona warzywne
wyborowej jakości sprzedaje
Lambert i Krzysiak
ul. Podlewskiego I. 7.

DENTYSTA
Dr. Jakób Owiniński
pracownia dentyst.-techniczna, Ralska 21.

DRUKI I STAMPILIE
wykonuje szybko i gustownie
I. FRIEDMAN
Lwów, ul. Sykstuska 4.

Dentysta-technik
Józef Wittmann
przyjmuje
ul. Jagiellońska 11, II. p.
(nad restauracją Flossera).

Egzaminowana polonistka, germanistka, doktorka filozofii z ukonieczoną szkołą handlową, z kilkuletnią praktyką szkolną i prywatną przygotowuje do egzaminów w zakresie szkół średnich. Zgłoszenia codziennie między 2-gą a 4-tą. Kochanowskiego 3, III. piętro.

Ucznia z odpowiednią kwalifikacją poszukuje drukarnia Jaegera, ul. Sykstuska 33.

Kalendarz powszechny galicyjski na rok 1939 w formacie książkowym jest do nabycia w Administracji „Dziennika Ludowego” po 5 K.